

LAUDACJA
WYGŁOSZONA Z OKAZJI PRYZNANIA MEDALU
STOWARZYSZENIA POLSKICH MUZYKÓW KOŚCIELNYCH
PER MUSICAM AD FIDEM
KSIĘDZU PRAŁATOWI MGR. LIC. BOGDANOWI KICINGEROWI
Łódź, 16 września 2020

Niezwykle trudne zadanie stoi przed mówiącym te słowa, zważywszy na to, że liczba jego lat to zaledwie połowa sędziwego wieku ks. Prałata, nawet mniej niż liczba lat jego kapłaństwa, którego 55. rok przed kilkoma miesiącami szczęśliwie rozpoczął. Niech jednak usprawiedliwieniem decyzji o wygłoszeniu przeze mnie laudacji będzie fakt niejako „pokrewieństwa”, które zadzierzgnąłem z ks. Bogdanem poprzez następstwo w wielu urzędach i zadaniach na polu muzyki kościelnej w diecezji gliwickiej. Ale przede wszystkim fakt niekłamane szacunku, podziwu i wdzięczności wobec wielkiego dzieła życia i obfitych jego owoców dla muzyki kościelnej na Śląsku i w Polsce.

Na początku więc, drogi Księżu Prałacie, chylę przed Tobą czoło w pokorze, a właśnie pokora jest cechą, która zdaje się trafnie charakteryzować Twoją osobę. Tej pokory nabyłeś od Maryi z rudzkiego sanktuarium, Pokornej Pani, byłeś bowiem 35 lat duszpasterzem – proboszczem u św. Anny w Babicach, niedaleko Rud, w cieniu których uczyłeś się tego maryjnego podejścia do spraw najświętszych. A od 25 lat jesteś dyrektorem znaczącego festiwalu „Muzyka w Starym Opactwie”, który odbywa się także tam, u Pokornej Pani, przyczyniając się do szerzenia Jej kultu i ożywiając dostojne wnętrza pocysterskiej bazyliki wspaniałą muzyką organową, kameralną i wokalną.

I właśnie pokora wobec dorobku minionych pokoleń i ich wpływu na kulturę Europy, ale też duma i szacunek wobec bogatego dziedzictwa przeszłości na naszej ziemi, są dla Ciebie, jako organizatora koncertów, fundamentem pod budowę teraźniejszości, w której obcowanie ze sztuką stwarzającą klimat skupienia, kontemplacji i duchowych uniesień staje się okazją doświadczenia najwyższych i ponadczasowych wartości.

Te przesłanki: głęboki szacunek do dziedzictwa przeszłości i kultury muzycznej, a przede wszystkim miłość do liturgii, w której żywy Kościół oddaje chwałę Bogu, stanowią treść bogatego życia kapłańskiego Laureata i jego działalności muzycznej, którą dzisiaj Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kościelnych docenia i honoruje, wręczając zaszczytną nagrodę *Per musicam ad fidem*. Niewątpliwie, dzięki długoletniej aktywności ks. Bogdana zarówno na polu liturgiczno-muzycznym, jak i arty-

stycznym, liczne zastępy śląskich muzyków kościelnych, parafianie babicy oraz wiele innych osób w Polsce, które zetknęły się z osobą ks. Prałata, pociągnięci pięknem i duchowością muzyki, i ich wcieleniem w życie przez ks. Bogdana, zrobiły postępy na drodze poznania źródła Dobra i Piękną – samego Boga.

W ten sposób wspaniale wypełnia się powołanie kapłana-muzyka: umacniać wiarę ludu Bożego i przez piękno prowadzić do Boga. Wrażliwość na piękno była obecna w życiu dzisiejszego Laureata od samego początku, a ten – za zrządzeniem Bożej Opatrzności – miał miejsce 11 października 1941 r. w Wodzisławiu Śląskim. Młodzieńcze lata przyszły kapłan spędził w Raciborzu, w parafii Serca Jezusowego, gdzie wówczas był proboszczem ks. Jan Post.

I o tej postaci trzeba tu wspomnieć, bo właśnie ks. proboszcz Post wywarł wielki wpływ na młodego Bogdana, który pociągnięty niezwykłą muzykalnością swojego duszpasterza, w przyszłości – jak się okazało – miał pójść w jego ślady, a nawet przerosnąć mistrza. A ten miał słuch absolutny, kochał śpiew i do śpiewu nakłaniał, ćwicząc pieśni kościelne przed nabożeństwami, grał na organach, tworzył opracowania chorałowe, kształcił organistów i do tego zachęcał. Ale przede wszystkim ks. Post promieniował pobożnością i wielką miłością do Eucharystii.

Nic więc dziwnego, że w sercu młodego chłopaka zrodziły się: pasja muzyczna i powołanie do kapłaństwa – jako nierozdzielna całość. I tak już zostało. Miłość do muzyki i ziarno powołania wzrastały więc i rozwijały się spójnie, a od kiedy w 1966 r. Bogdan Kicinger przyjął w Nysie święcenia kapłańskie, zaczęły promieniować na ludzi, do których był posłany.

A pracował jako wikariusz w Bytomiu-Bobrku, Głubczycach, Oleśnie i Opolu-Szczebanowicach. Wszędzie tam, na wzór swojego proboszcza, oprócz gorliwości w posłudze liturgicznej, animował parafialne życie muzyczne, zakładając schole, chóry, ucząc śpiewu i gry na organach. Pomagał także rozwijać talenty i zainteresowania muzyczne, jakie odkrywał u parafian.

Wkrótce zdolności muzyczne ks. Kicingera, a także sukcesy na polu dydaktycznym w tej materii, władze kościelne ówczesnej diecezji opolskiej postanowiły wykorzystać dla Kościoła lokalnego i zaangażowały go w 1976 r. do pracy w powstałym dwa lata wcześniej Studium Organistowskim w Opolu, powierzając mu prowadzenie przedmiotu „kościelne zespoły śpiewacze”. Odtąd, przez ponad 40 lat, będzie ks. Bogdan cenionym, ale też bardzo wymagającym nauczycielem i propagatorem poprawnego śpiewu kościelnego, wśród którego chorał gregoriański, jako własny śpiew Kościoła, zajmuje pierwsze miejsce. Nie był jednakowoż tylko teoretykiem czy idealistą w tej dziedzinie. To, czego uczył w Studium, wcielał w życie w parafii w Babicach, którą objął w 1977 r., będąc do 2012 r. jej pierwszym proboszczem.

Kiedy przyszedł ks. Kicinger, jak można wyczytać we wspomnieniach parafian, nie za bardzo orientowali się oni w kwestiach muzyczno-liturgicznego wykształcenia. Zadowalali się raczej odróżnianiem „Mszy z graniem” od „Mszy bez grania”, nie wchodząc w niuanse tegoż grania. Wkrótce ich świadomość w tej dziedzinie miała znacząco wzrosnąć. A wzrastanie, jak wiadomo, nie zawsze odbywa się harmonijnie

i bezkonfliktowo. W efekcie jednak parafia zawdzięcza ks. Kicingerowi poziom muzyczny dość mocno odstający na plus od przywoływanej zwykle dla statystyki średniej krajowej.

Jest swoistym ewenementem, że od samego początku duszpasterzowania w tej niewielkiej wspólnotcie, bo około sześciusetosobowej, prawie wszystkie dzieci uczęszczające na katechizację należały do scholi dziecięcej, rozumianej jako parafialna szkoła śpiewu liturgicznego na wzór dawnej *schola cantorum*, a po przekroczeniu 15. roku życia członkowie scholi zasilali szeregi chóru wielogłosowego, który pielęgnował dzieła muzyki religijnej. Z czasem powstała też orkiestra dęta, towarzysząca śpiewom podczas procesji poza kościołem, a także zespół smyczkowy dla akompaniowania chórowi.

Chór i schola pod kierunkiem ks. Bogdana zdobywały laury na licznych festiwalach i konkursach, m.in. I miejsce na Festiwalu *Cantate Deo* w Gliwicach w 1984 r., *Grand Prix* na IV Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie, wyróżnienie na ogólnopolskim Konkursie Chórów *Caecilianum* w Warszawie, a także I miejsce na XI Ogólnopolskim Przeglądzie Chórów Kościelnych Pieśni Pokutnej i Pasyjnej w Żorach.

Troska o piękny śpiew i właściwy kształt muzyczny liturgii może być zatem uwieńczona sukcesem w każdej parafii, niezależnie od jej wielkości i charakteru. Potrzeba tylko odpowiedniego nauczyciela, a raczej mistrza, który konsekwentnie, na serio, z przekonaniem i pokornie, traktuje skarbiec liturgii i muzyki kościelnej jako źródło i szczyt działalności Kościoła – jak definiuje II Sobór Watykański.

Nasz dzisiejszy Laureat był zresztą od początku kapłaństwa głęboko zainteresowany reformą liturgiczną, której celem miała być pięknie i godnie sprawowana liturgia – z aktywnym zaangażowaniem wspólnoty modlącej się w bardziej zrozumiały dla siebie sposób. Piękna takiej liturgii doświadczał na pierwotnych oazach z ks. Franciszkiem Błachnickim i Gizelą Skop, której prowadzenie śpiewu liturgicznego wyrwało na nim wielkie wrażenie.

I to wszystko ks. Kicinger wprowadził w życie w swojej parafii, a następnie zaszczerpiał w diecezji – najpierw opolskiej, następnie gliwickiej. Kiedy w 1992 r. podział administracyjny Kościoła w Polsce przyłączył babicką parafię do nowo powstałej diecezji gliwickiej, ks. Bogdan był jednym z twórców jej muzycznego oblicza: zakładał Studium Muzyki Kościelnej w Gliwicach i budował jego zręby, wykładał dla przyszłych muzyków kościelnych przedmioty muzyczne i liturgiczne, zwłaszcza chorał gregoriański, prawodawstwo muzyczne oraz bogatą historię religijnej muzyki śląskiej. Dbał o instrumentarium organowe w diecezji, a na zakończenie swojej posługi proboszczowskiej ufundował dla babickiej parafii nowe organy piszczałkowe. Brał udział w pracach różnych gremiów, wszędzie stojąc na straży świętości i piękna muzyki kościelnej, broniąc jej zdecydowanie przed banalizacją i upadkiem. Był także jednym ze współzałożycieli naszego Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych i zawsze chętnie włącza się w jego sprawy, ubogacając nas swoją wiedzą i doświadczeniem.

Jego trafne i dosadne analizy rzeczywistości, a także wskazywane kierunki właściwego rozwoju muzyki kościelnej i propozycje działań dla szerzenia piękna i bogactwa kultury artystycznej są dla wielu z nas inspiracją, a może i wyrzutem sumienia, że jeszcze nie wszystko zrobiliśmy, aby wypełnić postulat Kościoła zawarty w Konstytucji o liturgii świętej: „Muzyczna tradycja całego Kościoła stanowi skarbiec nieocenionej wartości”, dlatego „z największą troskliwością należy [go] zachowywać i otaczać opieką” (KL 112, 114).

Ks. Bogdan Kicingier jest w tym zadaniu pionierem, wzorem i niekwestionowanym autorytetem. Jest więc rzeczą jak najbardziej słuszną, aby nagrodzić ks. Prałata za całokształt jego niestrudzonej pracy dla dzieła muzyki kościelnej tą właśnie nagrodą – *Per musicam ad fidem*, bo streszcza ona doskonale dokonania, których nie można dokładnie wymienić ani scharakteryzować. Ich owoce przekładają się bowiem w życiu wielu osób na osobistą nić wiary, utkaną szlachetnym pięknem muzyki i mistycznym doświadczeniem obecności Boga w kulcie liturgicznym.

Przyjmij więc, Dostojny Laureacie, to wyróżnienie wraz z naszą szczerą wdzięcznością za Twój przykład wiary, gorliwości i muzycznego zaangażowania na Śląsku i w całej Polsce. I bądź dla nas dalej Mistrzem, Świadkiem Piękna i Przyjacielem.